

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

# Czy premier chce haratnąć w gałę?

Został nam miesiąc kalendarzowego lata. Powinna ruszać budowa nowych bloków węglowych w elektrowni w Opolu, która należy do Polskiej Grupy Energetycznej. Obiecał to premier Donald Tusk. Budowa nie rusza. Rzeczywistość jest nieczuła na słowa premiera.

Ostatnio pan premier ma niefart. Najciekawsze obietnice nie mogą doczekać się materializacji. Mam nadzieję, że sfrustrowani i opuszczony przez schlebających mu dziennikarzy nie powiesi na drzwiach gabinetu karteczki z napisem „poszedłem haratnąć w gałę”. Pan premier zawsze tak mówi, kiedy idzie zagrać w piłkę nożną. Złośliwi twierdzą, że to taki szyfr, żeby obce służby wywiadowcze nie wiedziały, co robi szef naszego rządu. No właśnie, co robi szef naszego rządu, skoro okazuje się, że kazał w lecie rozpocząć budowę bloków węglowych w Opolu, a budowa się nie rozpoczęła? Mało tego, nieprędko się rozpocznie, bo 15 sierpnia mijał termin ważności umowy między inwestorem nowych bloków elektrowni w Opolu (czyli Polską Grupą Energetyczną) a konsorcjum Polimeksu Rafako Mostostalu i Mostostalu Warszawa. Żeby ratować sam pomysł budowy, 13 sierpnia zawarto aneks do umowy. Konsorcjum, które ma realizować plany budowy, dostało 120 dni na uzyskanie gwarancji finansowych od PKO BP. Jeżeli nawet wszystko przebiegnie sprawnie, to budowa mogłaby rozpocząć się mniej więcej na św. Mikołaja. W Polsce św. Mikołaja nijak nie wypada w lecie. Poza tym nie wiadomo, czy jakkolwiek bank da jakiegokolwiek gwarancje. Podobno trwają w tej sprawie także negocjacje z jednym z banków chińskich. Inwestycja miała być jedną z największych w Polsce. Dwa bloki opalane węglem kamiennym po 900 MW mocy każdy są warte



TADEUSZ  
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG  
JSW SA Zofiówka

... ..  
**Co robi szef  
naszego rządu,  
skoro okazuje  
się, że kazał  
w lecie rozpocząć  
budowę bloków  
węglowych  
w Opolu,  
a budowa się nie  
rozpoczęła?**

... ..

11 mld zł. Inwestycja w Opolu miała być dowodem na to, że rządowi zależy, aby kopalnie węgla kamiennego w Polsce nie padły, żeby unowocześnić energetykę opartą na węglu kamiennym. W obecności premiera Kompania Węglowa podpisała list intencyjny w sprawie dostaw węgla dla bloków, których budowa jeszcze się nie rozpoczęła. Były zdjęcia, optymistyczne informacje i zachwyty nad tym, jak inwestycja warta 11 mld zł może poprawić kondycję naszych firm budowlanych. Na razie nie ma nic – i to jest dobra informacja dla premiera. Gorzej byłoby, gdyby było coś, czyli stuprocentowa pewność, że budowa nie ruszy. Może nie ruszyć, ponieważ coraz częściej pojawiają się informacje o instytucjach finansowych, które wymyślają takie kryteria wsparcia finansowego dla energetyki, żeby wyeliminować pomoc dla elektrowni węglowych. Jeśli nas nie dobieje pakiet klimatyczny, to dobieje nas „pakiet” bankowy. Górnictwo węgla kamiennego i energetyka wykorzystująca węgiel kamienny są w ciężkiej sytuacji. Tymczasem zamiast konkretnych decyzji ze strony rządzących mamy deklaracje na wyrost. Wiem, że premier zawsze może iść „haratnąć w gałę”, ale co my z tego będziemy mieli?

Jeżeli dojdzie do porażki premiera w sprawie inwestycji w Opolu, to najmniej mnie obchodzi, że to będzie porażka premiera – to będzie porażka nas wszystkich. Nawet partyjni koledzy zauważyli, że jeśli chce się premierowi zrobić na złość, to wystarczy ujawnić, co mówi. A jeśli dołożyć do tego naturalną skłonność Donalda Tuska do mówienia, rzeczywiście może pojawić się kartka na drzwiach jego gabinetu z napisem „wyszedłem haratnąć w gałę”.

///



KOMENTUJE ZENON DĄBROWSKI

przewodniczący ZZG JSW SA Borynia

## Spocone mózgi też mogą być pożyteczne

PAN chce zniesienia obowiązku jazdy z zapiętymi pasami bezpieczeństwa. Marek Migalski, europoseł, wiceszef partii, przedstawił dziesięć propozycji zmian w Kodeksie drogowym. Chciałby na przykład, aby można było jeździć bez pasów bezpieczeństwa, żeby nie było limitów prędkości na autostradzie, a w terenie niezabudowanym pan europoseł chciałby jeździć nawet 100 km na godz. – przy okazji chciałby gadać przez telefon komórkowy bez używania zestawu głośnomówiącego albo słuchawkowego. Chciałby też szybciej jeździć po drogach szybkiego ruchu, zlikwidować kursy nauki jazdy i zostawić tylko egzamin – lansuje także pogląd, że każdy ma prawo jeździć, jak chce, bo jest wolnym człowiekiem i przepisy nie mogą nadmiernie krępować wolnych ludzi. Tę radosną nowinę przekazał pan Migalski między jedną a drugą falą upałów sierpniowych, w czasie letniej kanikuły europarlamentu. Wybitny polityk, jeszcze wybitniejszy politolog, reprezentant Śląska w Brukseli znalazł sposób, aby polskie media przypomniły sobie, że pan Migalski istnieje. Jego pomysł został wylansowany, bo w tym roku w sezonie ogórkowym nie urodziło się żadne cielę z dwoma głowami, a kosmici nie utworzyli tajemniczych kręgów w zbożu.

Zastanawiam się, dlaczego sówicie opłacany reprezentant ludu śląskiego i polskiego w Brukseli zajmuje się takimi problemami, a nie wykorzysta chwili wytchnienia od mozolnej pracy, żeby przyjrzeć się, co naprawdę jest ważne dla regionu, z którego pochodzi. Niestety, Migalskich z immunitetem są u nas setki i tylko nieliczni zajmują się sprawami poważnymi. Możliwe, że pan Migalski w skrytości robi pożyteczne rzeczy, jednak o tym nie wiemy. Daj Boże, żeby tak było.

Resztkami sił opieram się wrażeniu, że polskim górnictwem zajmują się specjaliści o wrażliwości europośla, politologa i w dodatku doktora nauk społecznych w jednym, jakim jest bohater mojego wstępu. W ciągu minionych kilku miesięcy słyszałem wiele opinii o tym, że węgiel jest balastem, i opinie najpoważniejszych polityków (Tusk i Kaczyński), że na węgiel trzeba stawiać. Czas płynie, a pies z kulawą nogą nie potknął się o żaden namacalny dowód, że deklaracje są podpierane faktami.

W polityce na szczelbu unijnym często idziemy w rękę w rękę z Niemcami. Podobno tak samo jest w przypadku polityki klimatycznej, która ma na celu wyeliminowanie węgla kamiennego i brunatnego. Dlaczego w takim razie Niemcy wciąż spalają trzy razy więcej węgla brunatnego niż my i budują 8 elektrowni na węgiel kamienny?! Elektrownie węglowe w Polsce są uznawane za skazane na zagładę i nikt nie chce finansować ich budowy. Za to między innymi Niemcy naciskają, abyśmy inwestowali w unowocześnianie energetycznych linii przesyłowych. Dlaczego tak im zależy na tych liniach? Dlatego, że kiedy już ich elektrownie będą działać, to muszą gdzieś sprzedawać prąd. Nam skasują kopalnie i elektrownie, a będą zarabiać na sprzedaży prądu do nas.

Co to ma wspólnego z europosełem Migalskim? Jestem przekonany, że gdyby włożył tyle energii i fantazji w obronę polskiego górnictwa i energetyki, ile włożył w wymyślanie akcji „jeżdżijta jak chceta”, mógłby być z tego jakiś pożytek. Ponieważ Migalskich są setki, mógłby być nawet sukces. Problem polega jedynie na tym, aby pierwsze objawy pocenia się mózgu z powodu upałów ukierunkować na konstruktywne działania.

///

KIJ W MROWISKO

# Nie róbmy groteski z pamięci

Nie wolno robić groteski z narodowych symboli. Niestety, o groteskę ocierają się ci, którzy łączą uroczystości Cudu nad Wisłą z katastrofą smoleńską.

W czwartek 15 sierpnia przed pomnikiem kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zebrało się około 100 osób. Powitanie wygłosił historyk Jan Żaryn, szef Stowarzyszenia Polska Jest Najważniejsza. – Spotykamy się tutaj 15 sierpnia, ponieważ jest to dzień, w którym możemy wyrazić co najmniej kilka kwestii o tym, kim jesteśmy. To jest dzień zwycięstwa. Dzień, w którym możemy być dumni z tego, kim jesteśmy – oświadczył. Następnie zapewnił, że warta honorowa będzie pełniona tak długo, aż na Krakowskim Przedmieściu stanie pomnik ofiar katastrofy smoleńskiej.

Po przemówieniach, kilka minut po godz. 8, blisko setka osób ruszyła pod Pałac Prezydencki. Przed Pałacem Prezydenckim zgromadzeni uformowali dwuszeręgi i uczcili minutą ciszy ofiary katastrofy smoleńskiej. W Ossowie, gdzie 14 i 15 sierpnia 1920 r. polskie oddziały zmusiły do ucieczki nacierających na Warszawę bolszewików, lokalne koła prawicowo-patriotyczne łączą to wydarzenie z katastrofą prezydenckiego samolotu z 2010 r. Obok cmentarza poległych 93 lata temu żołnierzy stawiane są kolejne popiersia ofiar tragicznego lotu sprzed trzech lat. Są częścią aranżacji tzw. dolinki smoleńskiej. W czwartek 15 sierpnia odsłonięcie popiersia gen. Franciszka Gągora zostało zaplanowane jako jedna z uroczystości składających się na program obchodów rocznicy bitwy warszawskiej 1920 r. Podłączanie się pod rok 1920 ma pomóc w walce o pomnik ofiar tragedii smoleńskiej na Krakowskim Przedmieściu.



HENRYK  
SIDLACZEK

poseł RP

... ..  
**Zabieg łączenia  
obchodów bitwy  
warszawskiej  
i katastrofy  
samolotu  
prezydenckiego  
pod  
Smoleńskiem jest  
przedsięwzięciem  
ryzykownym.**

... ..

Zabieg łączenia obchodów bitwy warszawskiej i katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem jest przedsięwzięciem ryzykownym, ponieważ za kilka lat możemy spostrzec, że dla młodego pokolenia oba fakty historyczne odległe od siebie o 90 lat zleją się w jedno wydarzenie. To już będzie groteska historyczna.

O tym, jak bardzo niebezpieczna jest wszelka nadgorliwość w wykorzystywaniu historii do bieżących celów, niech świadczą losy odsłoniętego osiem lat temu z pompą pomnika księdza Ignacego Skorupki na warszawskiej Pradze. Teraz pomnik rdzewieje. Nikt go nie konserwuje, nikt się do niego nie przyznaje. Ignacy Skorupka, młody kapelan, który z oddziałami ochotników wyruszył z Pragi pod Ossów i tam zginął w boju 14 sierpnia 1920 r. od bolszewickiej kuli, stał się jedną z symbolicznych postaci wielkiej bitwy. Jego pomnik stoi przed katedrą św. Florianiana na Pradze. Oto jak Gazeta Stołeczna opisuje dzieje pomnika: „Pomnik wywołał wstrząs estetyczny. Najdobitniej ujął to historyk sztuki Paweł Giergoń: «Pomnik ten jest po prostu nieporozumieniem. Budzi śmiech, niedowierzanie, zdziwienie (...). Postać bohaterskiego księdza w interpretacji artysty Renesa przypomina tu wiejskiego głupka pytającego o drogę, a nie żołnierza przelewającego krew za Ojczyznę» (portal Sztuka.net). W rankingach na najbrzydszy monument stolicy pomnik Skorupki regularnie zajmuje czołowe miejsce. Sam abp Głódź też ma do niego uwagi: «Cokół jest za niski w relacji do katedry. Tego płaszcz jest za duży, a głowy – za mało» – powiedział w wywiadzie udzielonym „Gazecie” w 2007 r.” Nadgorliwość w czczeniu pamięci zawsze kiedyś otrze się o groteskę.

///

